

# 10 GRODZIENSKA

GR.

DZIENNIK ILUSTROWANY

## Ameryka dyktuje warunki

### Redukcja długów -- za redukcją budżetów wojskowych

GENEWA, 21.6. W wyniku wczorajszej nocnej rozmowy radiotelegraficznej prezydenta Hoovera z szefem delegacji amerykańskiej ambasadorem Gibsonem, ma w ciągu najbliższych godzin nadejść do Genewy

nota rządu amerykańskiego w sprawach rozbrojeniowych i reparacyjnych.

Rząd amerykański ma w nocy swojej podkreślać ścisłą łączność pomiędzy temi zagadnieniami i wyrażać zgodę na przeprowadzenie rewizji postanowień o długach wojennych.

pod warunkiem zredukowania budżetów wojskowych państw europejskich w stosunku tak znacznym, iżby ta redukcja odbijała się korzystnie na całokształcie ich finansów.

Delegacja francuska wyraża tymczasem zgodę na zmniejszenie budżetu wojskowego Francji o 5 do 10 procent. Na temat innych warunków tymczasowej konwencji rozbrojeniowej -- rokowania trwają.

GENEWA, 21.6. W ciągu całego dnia odbywały się dziś w dalszym ciągu rozmowy między delegatami Francji, Anglii i Ameryki na temat polniecia naprzód prac Konferencji Rozbrojeniowej.

Sytuacja wyjaśnia się o tyle, że nacisk ze strony Stanów Zjednoczonych, Am. Półn. i Wielkiej Brytanii na Francję stępsza się w dążeniu do

zakończenia prac Konferencji Rozbrojeniowej przez uchwalenie częściowej choćby i terminowej konwencji o rozbrojeniu.

Chodzi obecnie tylko o to, za jaką cenę Francja, reprezentująca interesy swoje i swoich sprzymierzeńców, zgodzi się na ustępstwa w dziedzinie rozbrojenia jakościowego, ilościowego oraz redukcji budżetów wojskowych. Targi przeciąga się bezwzględnie jeszcze cały szereg dni.

Dażeniem delegacji angielskiej i amerykańskiej jest -- jak się dowiadujemy -- zawarcie częściowej konwencji, któraby obowiązywała na 3 do 5 lat.

poczem zwołana byłaby nowa Konferencja Rozbrojeniowa.

Częściowa ta konwencja zawierałaby wspólne dla wszystkich państw ograniczenia wojskowe natury czysto technicznej. Byłyby to więc przede wszystkim ograniczenia wielkości i wagi samolotów, ewentualne, postanowienia o umiędzynarodowieniu lotnictwa cywilnego w Europie. (Ameryka nie chce nawet słyszeć o możliwości umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego i siebie), dalej zakaz posiadania dział ciężkich ponad kaliber 250 mm. oraz

zupełny zakaz wojny chemicznej i bakteriologicznej.

Ten ostatni punkt uchodzi za zupełnie uzgodniony i będzie przyjęty zapewne bez zastrzeżeń i dyskusji

przez wszystkie delegacje.

Ponadto konwencja tymczasowa zawierałaby odrębne analogiczne postanowienia dla sił morskich i przewidywałaby pewne ograniczenia budżetów wojskowych, oraz od powiednie redukcje stanów liczebnych.

Te zasady będą właśnie przedmiotem rozmów angielsko-francusko-amerykańskich w ciągu następnych dni.

## „Chcemy pracy“ „Żelazny front“ przeciw Papenowi

LIPSK, 21.6. -- Odbyła się tu przy udziale 25 tysięcy osób wielka manifestacja polityczna członków republikańskiego „Reichsbanneru“ i „Żelaznego frontu“, demonstrowała przeciwko rządowi w. Papena i obniżeniu świadczeń społecznych.

Pochód przeszedł przez główne ulice miasta.

Wnoszono okrzyki antyrządowe: „Przec z Papenem, przec z rządem junkrów pruskich, niszczylieli jedności narodowej i prowokatorów wewnętrznego pokoju. Żadamy chleba i pracy“.

Rozwiązanie pochodu poprzedziły liczne utarczki z komunistami i hitlerowcami.

GENEWA, 21.6. Prezydent Hoover

połączył się drogą radiotelefoniczną z ambasadorem Gibsonem i polecił mu naciskać imieniem Stanów Zjednoczonych na inne delegacje w kierunku dojścia w jaknajszyczym czasie do zakończenia prac konferencji rozbrojeniowej.

Zdaniem Hoovera bowiem bez osiągnięcia pewnych rezultatów na konferencji nie można myśleć o uregulowaniu spraw długów wojennych i reparacji.

LOZANNA, 21.6. Wczoraj późnym wieczorem premier Herriot opuścił swój hotel, odmawiając dziennikarzom informacji z kim się ma zobaczyć. Jednakże kilku dziennikarzy udało się w ślad za samochodem premiera francuskiego i stwierdziło, że udał się on do odległej o 10 km. od Lozanny w kierunku Genewy miejscowości Morges, gdzie odbył

3-godzinny mowę z szefem delegacji amerykańskiej Gibsonem, specjalnie przybyłym z Genewy.

## Anglia popiera żądania Niemiec skreślenia wszelkich odszkodowań wojennych

LOZANNA, 21.6. Wiadomość o odroczeniu plenarnego posiedzenia konferencji rozszła się w Lozannie dopiero wczoraj późnym wieczorem i

zaskoczyła wszystkich. Wydawało się bowiem, na podsta-

wie informacji dotychczasowych, że Mac Donald i Herriot uzgodnili jeszcze w Paryżu zasadnicze sprawy między sobą, pozostawiając do uzgodnienia w Lozannie tylko sprawy czysto techniczne. Wczorajszym wieczór udowodnił, że tak nie jest

i że w sprawach reparacji nie doszło w Paryżu do żadnego porozumienia zasadniczego między obydwoma meźami stanu.

Jak słychać tutaj, wczorajsze rozmowy między Mac Donaldem i Herriotem rozbiły się przede wszystkim na tym punkcie, że

Mac Donald wysunął żądanie natychmiastowego i zupełnego skreślenia wszelkich reparacji.

a Herriot naturalnie zajął stanowisko wręcz przeciwnie. Dzisiejsze negocjacje między delegacjami francuska i angielska toczą się nadal, zdaje się jednak, że jak dotychczas, bez rezultatu.

Wobec tego wiadomo, kiedy zbierze się konferencja lozańska na nowe posiedzenie plenarne, nikt bowiem nie może przewidzieć chwili rozwiązania trudności zasadniczych, które się obecnie wloką.

Na temat rozbiegła się rokowań kraja po Lozannie nierzadziej pogłoski

„zupełnie fantastycznej natury, naogół bardzo pesymistyczne.“

## Abymy swoje ocalić... Kłapa „Kołchozu“ we Francji

LYON, 21.6. (tel. wł.) -- W miejscowości Ozoir-la-Ferriere pozwolono sobie na eksperyment założenia kolektywnego rospodarstwa na wzór bolszewicki.

Gospodarstwo to pod nazwą „Kołchoz nr. 1“, subsydiowane przez do selstwo sowieckie, przyjmować miało emigrantów rosyjskich i prze konywać ich w sposób namacalny o „dobrodziejstwach“ kolektywnego gospodarstwa.

Oryginalne to gospodarstwo specjalizowało się w hodowli królików.

Jednakże kierownik „Kołchozu“ towarzysz Smirnow, nie umiał jakoś hodować królików, gdyż zdychały one masowo; Wobec tego, postawiono towarzysza Smirnowa przed społecznym sądem i oskarżono o sabotaż.

W rezultacie towarzysz Smirnow

ukarany został utratą gaży na 2 miesiące.

Nadomiar złego w gospodarstwie wydarzył się pożar, podłożony przez jednego z pracowników kołchozu.

Gdy wybuchł pożar, towarzysze z farmy kolektywnej bynajmniej nie ratowali wspólnej własności, ale każdy porwał co się dało i dał nura.

Tak zakończył się eksperyment kołchozarni we Francji.

## Prowokatorzy - hitlerowcy wywołują krwawą starczą z komunistami

ESSEN, 21.6. -- W okręgu westfalsko-nadrenskim w dalszym ciągu odbywają się krwawe starcia między hitlerowcami a komunistami.

W Birkensdorf podczas walki ulicznej 4 osoby zostały ciężko rane. W Düsseldorfie kilka osób odniosło lekkie rany. W Wanne je-

dna osoba została ciężko raniona nożem, w Watencheid jeden z policjantów i dwie osoby cywilne ciężko rane, w Herne jeden komunisty ciężko rany.

Starcia prowokują umundurowani hitlerowcy, by mieć później powod do wystąpienia przeciw komunistom.

Ciekawa powieść  
na str. 6-ej

# Zmora więzienia za strajk

## Organizacje pracownicze przeciw niesłychanemu projektowi prawa

Opracowywany obecnie nowy kodeks karny wywołał duże zapobieganie w całym świecie pracowniczym.

Szczególnie jeden z paragrafów tego kodeksu, głoszący, że za strajk pracowniczy użyteczności publicznej przewidywana jest kara 5-letniego więzienia.

wywołał już nawet nie zdziwienie, ale poruszenie wśród pracowników samorządowych, jako najbardziej tym zainteresowanych paragrafem.

Do instytucji użyteczności publicznej zaliczają nie tylko koleje, telegraf, telefon i t. p., ale także komunikacje tramwajowa, autobusowa, elektryczność, wodociągi, gazownia.

Każdy zatem z tych pracowników z władzami tych instytucji, siła rzeczy kończyłby się niepowinno dla pracowników pozabawionych możliwości walki o znośne warunki pracy i płacy.

Pracownicy musieli by znieść wszystko w spokoju, albo procesować się, co znów byłoby równoznaczne z utratą pracy.

Nie mogliby jednak pracownicy

tych instytucji, zaliczonych do użyteczności publicznej, nigdy odwołać się w wypadku zastrajku z pracodawcami do tak potężnej i skutecznej broni pracowniczej, jakim jest strajk.

Tej broni nie mogliby użyć, gdyż tem samem skazaliby się nie tylko na utracenie pracy i zarobków, ale także na ciężkie więzienie, na 5 lat!

Też obecnie organizacje pracownicze, zwłaszcza Zrzeszenie

pracowników samorządowych Rz. P. dokładała wszelkich sił, aby nie dopuścić do ukazania się kodeksu w tej formie.

Tylko, że niestety, wysiłki tych organizacyjnych nie wydały, jak dotychczas, żadnych wyników.

Interwencja w min. sprawiedliwości nie odbyła się, gdyż Zrzeszenie od tygodnia przeszło czeka na wyznaczenie audiencji.

### „Spec” zamordowany w pościgu przez agentów G. P. U.

Na stacji pogranicznej Niegorełkoje, podczas rewizji pociągu, przybyłego z Moskwy, znaleziono w jednym z przedziałów zwłoki jakiegoś mężczyzny, leżącego w kałuży krwi z podeszłymi gardłem.

Spółobojczy dokonano mordu, świadcy, że działali tam wraprawie dlonie.

Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów.

W kieszeni znajdowały się jedynie karteczki z zamówieniami na 10 pudełek kawioru krymskiego.

Sadząc z wyroku — jest to cudzoziemiec, jakiś „spec”, wracający do kraju. Zamordowano go, aby mu odebrać dorobek — być może — wielu lat pracy.

A może wiedział zbyt wiele i mógł się przyczynić do nowej kompromitacji rządu sowieckiego.

Fakt, że nie znaleziono przy zamordowanym żadnych papierów, które dla pospolitego bandyty nie przedstawiały żadnej wartości, świadczy o tem, iż zbrodni dokonali agenci G. P. U.

Tymczasem nad licznymi rzeszami pracowników użyteczności publicznej wisi ten miecz Damoklesa w postaci kodeksu karnego. I nawet miecz ten ma szanse uderzyć nie dotychczas przewidziano.

Na podstawie bowiem dekretu P. Prezydenta kodeks ten wejdzie w życie

niepóźniej w miesiącu lipca b. h. Zrzeszenie pracowników samorządowych nie oczyszcza jednak

rak. Nie ustaje ani na chwile w staraniach, aby kodeks ten, a właściwie ten paragraf o 5-letnim więzieniu za strajk zmienić.

Memoriały Zrzeszenia miały być złożone nie tylko w min. sprawiedliwości, ale również i w prezydium Rady ministrów.

Niezależnie od tych poczynań, Zrzeszenie zabiega w dalszym ciągu o audiencję interwencyjną w min. sprawiedliwości.

### Hiler powieszony

TORUŃ, 21.6. (Tel. w.) Legion młodych urządził manifestację przeciwko przywódcy narodowych socjalistów niemieckich Hitlerowi. Przed siedzibą Legionu młodych przy ul. Warszawskiej uformował się pochód, na czele którego niesiono na platformie kukła, wyobrażającą Hitlera.

Następnie odbyła się ceremonia „stracenia” Hitlera, której przetrwały się tłumy publiczności.

Na placu ustawiono szubienicę, na której kat w fraku i białych rękawiczkach powiesił Hitlera, poczem oblał naftą i podpał.

Dowcipnie zastawiona pułapka nie przyczyniła się jednak do wykrycia członka „wszechświatowej szajki szantażystów”. Nikt bowiem po kopertę nie sięgał. Co innego na łomostwie zastawiono wywiadowców. Rano z mieszkanka P. Friedlana wyszła młoda osóbka.

o sympatycznej twarzy, ubrana skromnie, która, przechodząc przez

### Bezrobocie

Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych wynosiła w dniu 18-go czerwca r. h. 262.930 osób, co stanowi saadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 7.035 osób.

### 114 lat!

CZERNOWCE, 21.6. Najstarszym człowiekiem Bukowiny jest Polak Józef Guzek, zamieszkały stale w Czerniowcach i liczący 114 lat. Pochodzi on z okolic Krakowa i, jak sam opowiada, miał lat 12, był nieoczeiwnym świadkiem powstania narodowego z 1830 r. Guzek pali i pije i jest zupełnie zdrowy.

### Wróżby na dziś

Godziny ranne mogą nam przynieść powodzenie w przyszłości, w zakresie pracy umysłowej i sztuki, łatwość wyrażania swych myśli w słowie lub piśmie i zainteresowania artystyczne.

Południe przynosi nieza pascę, zwłaszcza w sprawach finansowych, bankowych lub dotyczących pracy umysłowej.

Godziny popołudniowe również nie dają się przedstawiać, natomiast wieczór kogoś do 20-ty może dać powód do niezadowolenia a później — przyniesie drobne rozczarowania lub kaprysy.

### Pogoda

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym i niewysokiej temperaturze (do plus 19 stopni). Stała wiatry północno-zachodnie.

# Pisarka-szantażystka?

## Tajemnicze anonimy: pieniądze lub życie!..

Autorka poczynnych powieści dla dzieci, Helena Kisielnicka, lat 28, zaślada wczoraj na lawie oskarżonych pod zarzutem

autorstwa anonimów szantażystycznych

do różnych osób, od których żądała większych okupów pieniężnych.

Akta oskarżenia opisuje, że p. Paweł Friedland otrzymał pięć listów anonimowych od członka nieistniejącej

wszechświatowej szajki szantażystów

pł n. „Baldwyn Cross Co”, z żądaniem złożenia 3.500 zł. w kopercie pod słoniaka przy drzwiach mieszkania. W anonimie widniała groźba śmierci na wypadek niewykonania rozkazu, jednak sume 3.500 zł.

rozkładano na dwie raty.

Podobny anonim otrzymała urzędniczka, p. Wanda Górecka. Tu żądano 1.500 zł., które miały być złożone za skrzynka zamoniera na trzecim piętrze kamienicy, w której mieszkała.

P. Friedland doniósł o wszystkim komitce. W urzędzie śledczym porozadono mu, by stosownie do żądania, zawartego w anonimie, ułożyć kopertę ood słoniaka. Do ko

przylejona była nitka. przedprowadzona od drzwiami do przedpokoj. Na drugim końcu nitki przyczepiony był kawałek opieku, leżący na podłodze, a w przed

pokoju siedział wywiadowca, obser

rujący ruchy tego papieru.

Dowcipnie zastawiona pułapka nie przyczyniła się jednak do wykrycia członka „wszechświatowej szajki szantażystów”. Nikt bowiem po kopertę nie sięgał. Co innego na łomostwie zastawiono wywiadowców. Rano z mieszkanka P. Friedlana wyszła młoda osóbka.

o sympatycznej twarzy, ubrana skromnie, która, przechodząc przez

przedpokój, zwróciła baczną uwagę na wywiadowce i leżący kawałek papieru. Obserwacja ta zastałowała policjanta. Gdy nazajutrz p. Friedland otrzymał drugi anonim, w którym oprócz gróźb i żądania pieniędzy, była opisana także za

sadzka z nitką i paciorkiem, odrazu

podolezienia skierowane były na owa damę.

Helene Kisielnicka, nocująca u koleżanki swej, p. Monasterskiej, sublokatorki p. Friedlana. W dare dni później złożyła skargę do policji.

Wanda Górecka, odrazu podezwajając o autorstwo listów Helene Kisielnicka, P. Górecka podała anonimy ood adresem jej do dyrektora C. T. R., gdzie obie pracowały.

Urad śledczy zarządził obserwację Kisielnickiej. Kilku wywiadowców i wywiadowczyń śledzili oddeirzana

Prasa fińska poświęca dużo uwagi ostatnim wynikom Kusielnickiego, stwierdzając, że już w j. ub. trzeba go było zaliczyć do czolowej klasy fińskich biegaczy.

Tegoroczne wyniki, uzyskane przez Polaka, znajdują się — zdaniem prasy fińskiej — w klasie Nurmi, szczególnie jeśli zważyć, że czasy te uzyskał Kusielnicki bez pomocy godnej siebie konkurencji.

W Los Angeles na dystansach od 1500 do 10.000 mtr. mogliby zakrażyć Polakowi, jeżeli Niemci i Litwa, dzięki ich niezwykłym zdolnościom finansowania.

W pierwszym dniu turnieju tenisowego o mistrzostwo świata w Wimbledonie, mistrz Polski Ignacy Tłoczyński pokonał w pierwszej rundzie angiela Godsala w 3 setach 6:1, 6:3, 7:5.

Tłoczyński grał bardzo równo i oprowadniano, wykazując doskonałą klasę.

Prasa fińska poświęca dużo uwagi ostatnim wynikom Kusielnickiego, stwierdzając, że już w j. ub. trzeba go było zaliczyć do czolowej klasy fińskich biegaczy.

Tegoroczne wyniki, uzyskane przez Polaka, znajdują się — zdaniem prasy fińskiej — w klasie Nurmi, szczególnie jeśli zważyć, że czasy te uzyskał Kusielnicki bez pomocy godnej siebie konkurencji.

W Los Angeles na dystansach od 1500 do 10.000 mtr. mogliby zakrażyć Polakowi, jeżeli Niemci i Litwa, dzięki ich niezwykłym zdolnościom finansowania.

W pierwszym dniu turnieju tenisowego o mistrzostwo świata w Wimbledonie, mistrz Polski Ignacy Tłoczyński pokonał w pierwszej rundzie angiela Godsala w 3 setach 6:1, 6:3, 7:5.

Tłoczyński grał bardzo równo i oprowadniano, wykazując doskonałą klasę.

## SPORT

Prasa fińska poświęca dużo uwagi ostatnim wynikom Kusielnickiego, stwierdzając, że już w j. ub. trzeba go było zaliczyć do czolowej klasy fińskich biegaczy.

Tegoroczne wyniki, uzyskane przez Polaka, znajdują się — zdaniem prasy fińskiej — w klasie Nurmi, szczególnie jeśli zważyć, że czasy te uzyskał Kusielnicki bez pomocy godnej siebie konkurencji.

W Los Angeles na dystansach od 1500 do 10.000 mtr. mogliby zakrażyć Polakowi, jeżeli Niemci i Litwa, dzięki ich niezwykłym zdolnościom finansowania.

W pierwszym dniu turnieju tenisowego o mistrzostwo świata w Wimbledonie, mistrz Polski Ignacy Tłoczyński pokonał w pierwszej rundzie angiela Godsala w 3 setach 6:1, 6:3, 7:5.

Tłoczyński grał bardzo równo i oprowadniano, wykazując doskonałą klasę.

Tłoczyński grał bardzo równo i oprowadniano, wykazując doskonałą klasę.

Tłoczyński grał bardzo równo i oprowadniano, wykazując doskonałą klasę.

Tłoczyński grał bardzo równo i oprowadniano, wykazując doskonałą klasę.

Tłoczyński grał bardzo równo i oprowadniano, wykazując doskonałą klasę.

Tłoczyński grał bardzo równo i oprowadniano, wykazując doskonałą klasę.

Tłoczyński grał bardzo równo i oprowadniano, wykazując doskonałą klasę.

Tłoczyński grał bardzo równo i oprowadniano, wykazując doskonałą klasę.

Tłoczyński grał bardzo równo i oprowadniano, wykazując doskonałą klasę.

Tłoczyński grał bardzo równo i oprowadniano, wykazując doskonałą klasę.

Tłoczyński grał bardzo równo i oprowadniano, wykazując doskonałą klasę.

Tłoczyński grał bardzo równo i oprowadniano, wykazując doskonałą klasę.

Tłoczyński grał bardzo równo i oprowadniano, wykazując doskonałą klasę.

Tłoczyński grał bardzo równo i oprowadniano, wykazując doskonałą klasę.

Tłoczyński grał bardzo równo i oprowadniano, wykazując doskonałą klasę.

Tłoczyński grał bardzo równo i oprowadniano, wykazując doskonałą klasę.

### Zostanówmy się troche...

### Z Gdańska do Torunia

Rząd polski postanowił przenieść siedzibę dyrekcji kolejowej pomorskiej z Gdańska do Torunia.

Wysoki komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku zawiadomił już o tem oficjalnie Senat wolne go miasta i przeprowadzka ma się odbyć już z dniem 1 lipca br.

Czem została podyktowana ta decyzja, nie trzeba tłumaczyć nikomu, kto siedział z rozwojem

stosunków polsko - gdańskich w ostatnich czasach i kto czytał zamieszczone na tem miejscu uwagi o coraz zuchwalszych pochczyniach nacjonalistycznego

rządu wolnego miasta.

Projekt przeniesienia dyrekcji kolei istniał już oddawna i nie był wprowadzony w życie jedy nie ze względu na interesy gospodarcze Gdańska, z którym

Polska pragnęła zawsze utrzymywać dobre stosunki.

Hitlerowscy krzykacze jednak stawiają wyżej różne „hence” przeciwpolskie niż dobro swego miasta i obywateli i nie

nie wskazuje na to, by ten stan rzeczy miał się w najbliższej przyszłości zmienić na korzyść, to też nie było już powodu, aby

rząd polski zwlekał dłużej z przeprowadzka dyrekcyj.

Skorzysta na tem w znakomitym stopniu Toruń, dla którego równoznaczne to będzie z ożywieniem życia, Gdańsk zaś...

Może kiedyś ludzie stojący na czele wolnego miasta nabiorą roztumu i zrozumienia, na czem polega dobrze pojęta dbałość o interesy swego miasta.

Może... Ale że nie nastąpi to rychło, jest rzeczą więcej niż pewną...

### Rokowania o pożyczkę francuską

M.n. Koc w Paryżu

Wiceminister skarbu p. Koc wyjechał wczoraj wieczór do Paryża, gdzie prowadzić będzie rozmowy z czynniami finansowymi obecne go rządu p. Herriota w aktualnych

sprawach — finansowo - kredytowych.

Ostatnie rozmowy prowadzone

z p. Tardieu nie zostały dokończono wobec okresu wyborów we Francji i spodziewanych zmian w składzie rządu.

Rozmowy — jak można przypuszczać — dotyczyć będą również drugiej transzy pożyczki kolejowej.

### Dla 1000 studentów będą praktyki wakacyjne

W ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego ukończono rozdział praktyk wakacyjnych dla studentów. Dzięki zabiegom powołanych czynników

do praktyk w bieżącym okresie wakacyjnym nietylko nie zmniejszyla się, lecz — przeciwnie — została znacznie powiększona. Ministerstwo przyznało praktyki ponad

1.000 kandydatów, z czego około 90 zakwalifikowano do wyjazdu na płatne praktyki zagraniczne.

Kandydaci przyjęci na praktyki będą zawiadomieni bezpośrednio ze strony właściwych ministerstw w terminie do dnia 10 lipca r. h. Po

dana załatwione odmownie pozostaną bez odpowiedzi.

### Wieści ze świata

W Santiago de Chile wprowadzone zostały sady wojenne. W mieście trwają w dalszym ciągu niepokojne są zabici i ranni.

Donoszą z Mitweidy, że hitlerowcy pobili tam dotkliwie dwóch Polaków, obywateli niemieckich studentów tamtejszej szkoły technicznej, którzy siadając w restauracji rozmawiali między sobą po polsku.

Do poważniejszych rozruchów w ostatnich doszło w okolicy Halle, gdzie słuźnie uzbrojony oddział komunistów napadł na hitlerowców. Wywiązała się ostra strzelanina, ofiara której padło kilku uczestników bóiki.

W czasie wielkiej ulew, jaka miała miejsce w Stuttgardzie, zderzyły się ze

sobą 2 tramwaje, przyczem 15 pasażerów, jadących na platformach, odniosło dotkliwe obrażenia.

Tajna policja w Nowym Jorku otrzymała wiadomość, iż dwaj osoby niecy jadą samochodem do Waszyngtonu, wożąc ze sobą materiały wybuchowe z zamiarem wysadzenia w powietrze Białego Domu. W

związku z tem wszystkie drogi prowadzące do Białego Domu zostały objawione przez strażę oraz przed

siewzieto inne środki ostrożności.

Celem zaprotektowania przeciw zbytni wysokim podatkom kupcy i rzemieślnicy na przedmieściach Budapesztu zamknęli sklepy na przeciąg godzin. W demonstracji tej wzięło udział 12.000 kuców i rzemieślników oraz 25.000 robotników.

### Jan Revlan

16

## We władzy demona nałogu... „Jeden mały łyk“

Zawoyskiego nie zdziwił mój zamiar sprzedania Więcierzyca. Ten zacytował mi od dawna przewidywał tę konieczność, tylko mi nie śmiał mówić.

Pozostawiłem go w Warszawie na trzy dni. Trzeba było szybko działać. Odroczenie wystawienia Więcierzyca na licytację mogła być osiągnięta splaceniem części długu i należnych procentów. Miał tego dokonać Zawoyski. Nie wiem, jak mu dziękować. To wprost opatrność człowieka.

Przecież mówilem nieraz, że jest złe.

Nie, nie dziś, a jutro będę z nią rozmawiał. Pójdę dziś z Zawoyskim do teatru. To złoty człowiek! Z nim zrobię miliony.

Powiedział, że zawsze się będzie trzymał mego boku, że rad będzie mi służyć we wszystkim, jak wypróbowany przyjaciel.

O, dziwo! Wczoraj po teatrze nawiązałam wypil trochę więcej. Byliśmy w większym towarzystwie. Ale gdzie się podziały moje dwa listy od Tekli, pisane przed rokiem, które dziś znalazłem w biurku i włożyłem do zakietu?

Czyżby ta Lancetta, śpiewawiczka, mi wyjęła? Pokazywałam jej swój portfel z pieniędzmi, brała go do rąk. Czyżby to ona? Taka miła kobieta. W każdym razie te listy w niepopołowanych rękach... to niedobra

rzecz. Tam Teklunia z takim wylaniem pisze do mnie, a przytem wyraża swoje obawy co do Kazimiera i skutków naszej choroby.

Będę musiał zatelefonować do Lancetty. W tej chwili pewno jeszcze śpi. Była trzecia w nocy, kiedyśmy się rozstawali. Tak, wczoraj nawet i ja trochę za dużo wypilem. Znam swoją dozę. Po szampanie kruszon, po kruszonie szampan. To bez sensu.

Ale szkłaneczka koniaku dziś rano przed herbata dobrze mi zrobiła.

Przypomniałam sobie tego staruszka profesora z Petersburga. Boże, jaki on był zabawny z tym śpiewem swoim. Tu chór cygański zamiera w przesłiznej melodji, aby wybuchnąć znów szafem zmysłów, a ten pocziwiec, ululany zupełnie, bęczy wprost nad uchem ks. Wyrusowej z „Ptasznika z Tyrolu“.

„Dziękuję ci ja, Wysoka ranga, ta! Mnie rozum tryska z lice. Choć nikt nie widzi nic!”

„Ale niech będzie przeklęta pamięć tej księżnej i tej pięknej cyganki Marusi, co, jak istna

bachantka, tańczyła wtedy przed nami „dances du centre“.

„Która z nich mam przeklinać jednak? Obie były pikcesemne, jeśli wiedział, co robią. Tej tajemnicy nikt już nie wyjaśni. Wreszcie, po co to? Czy przez to jaż mi będzie ciężbie? Faj, jeszcze trochę wypiję. Muszę iść do Tekluni.“

Każunio z piastunka jest na spacerze w Alejach Ujazdowskich. Teklunia sama Ciekawo jestem, jak zareaguje na moją propozycję.

Pewno — to jest jej majątek. Dobrze, ale kimże jestem wobec niej i Kazimiera? Czy mają na świecie bliższe serce? Ktoż im lepiej życzy?

Wolę jeszcze trochę wypić, byle nie za dużo. Najważniejsza rzecz nie przebrać miarki. O tem, niestety, zapominają ci, komu grozi wpadnięcie w nałóg. Trzeba wiedzieć, jak się obchodzić z alkoholem, aby uczynić zeń swego sługę. Alkohół jest złym panem, lecz dobrym sługą.

Oj, dobrym, dobrym! A więc idę do Tekluni, tylko jeszcze jeden mały łyk, a teraz miętowy i dwa kwadrantki „Sen Sen“!

Żuż doskonale! (Dalszy ciąg jutro)

# Pokazaliśmy tylko część obrazu warunków w jakich żyje pracownik i robotnik

Niemal dziś człowieka w Polsce, któryby albo na własnej skórze nie odczuł, albo o którego uszy przynajmniej nie obłyły się skargi i narzekania na obecny kryzys gospodarczy.

Najboleśniej dotknął kryzys szerokie rzesze pracowników umysłowych i fizycznych, nie tylko klasa bezrobotna, lecz i obniżką dotychczasowych zarobków, które niegdyś stanowiły zaledwie owe „minimum egzystencji”, dziś

granicza niemal z niedzą. Wielu jednak bardzo wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy, czem naprawdę stało się dziś życie dla setek i tysięcy istot, zepchniętych obecnymi warunkami na dno rozpacz, niezdołnych już kierować sterem swej łodzi po rozszalałym oceanie ciagłych obniżek, redukcji, eksmisji, drożyzny artykułów pierwszej potrzeby i t. p.

musimy również mieszkać. I oto nowy, a tak ważny przyczynek do uzupełnienia dotychczasowego obrazu. Pismo nasze jest nadeł tem zwierciadłem, w którym odbijają się będą troski, kłopoty i niedźza szerokiej rzeszy pracowniczych. Umieszczać będziemy listy naszych Czytelników w rubryce

## Ilustrowane ciekawostki ze świata



Bohaterowie Konferencji Reparacyjnej w Lozannie. Od lewej do prawej: Hyman (Belgia), Mac Donald (Anglia) i Herriot (Francja).



Arena w południowo-francuskim mieście Nanes w czasie walk byków, sfotografowana z aeroplanu.



Kowal w wioski z angielskiej, miejscowości Worxham (North) p. Sten-venon, wędruje w poszukiwaniu pracy od wsi do wsi z biegiem rzek na... rowerze wodnym własnej konstrukcji.

A groza tego piekła nie zmniejsza się, nie ustaje... Widmo nowych obniżek grozi nadal. Chcąc fałt te powstrzymać, chcąc unaoznić jej skutki tym wszystkim, którzy nie mają możności ogarnięcia całokształtu obecnej sytuacji, prowadziliśmy na łamach naszego pisma rubrykę: „Jak żyje dziś pracownicy z pobocznych zarobków”. I to w krótkim stosunkowo czasie mieliśmy już możliwość za znajomienia okółu Czytelników z całym szeregiem listów, otwierających

prawdziwe oblicze współczesnego życia. Wyjrzał z nich trądzim robotnika, nie mogącego zarobić na wyżywienie liczonej rodziny, praczący, pakowaczki, czy sternerzy życia nauczycielki — walczącej o kawałek chleba dla siebie i swych najbliższych, urzędnika i maszynistki, pytających jak żyć, by wyżyć, na czem jeszcze oszczędzić i t. d.

Obraz ten jest prawdziwy, czy jest jednak całkowity? Jeszcze nie. W listach tych była przede wszystkim mowa jak przetrwać kryzys, by nie poddać się głodowi. Lecz wszak my wszyscy musimy nie tylko jeść,

## HUMOR

Dyrektor hotelu do chłopa, który w korytarzu czyści pare trzewików: Koniorki. — Kiedy nie może, panie dyrektorze. To sa trzewiki tego Szkola, co tu wczoraj przyjechał. Uwiązal do nich sznurki, a drugie końce ma w pokoju. \* Pan Dziubdzinski: — Zaprosilem na obiad Wodolaskiego i powiedziatem mu, ze nie potrzebuje sie specjalnie ubierac. Niech przyjdzie w tym samym stroiu, w którym pracuje. Pani Dziubdzinska: — Bó! sie Boga, przeciez, on jest instruktorem pływania... Lekarz: — Czynniki rentgenologiczne, z meza pani? Zona pacjenta: — To zabójcze. Ja go i tak znam na wlot.

Właśnie wcz nazozlił sie dlugo, wreszcie udało mu sie kase otworzyć. Ale kasa jest pasta. Tylko na widocznym miejscu, leży karteczka z następującymi słowami: „Dziękuję serdecznie. Jestem ubolewający od wfamania. Teraz znów jakiś czas pociążne”

Trzeba dodać, że matka Kobylańska kupila mu swego czasu dwa domy przy ul. Fabrycznej i zapisała mu swój majątek ziemski. Tak wynagradza syn matce za to co dla niego uczynila. Sam mieszka w 5 pokojach a matka dogorywa w chlewie. Może Magistrat m. Zdobunowa z Komisja Lekarska zainteresują sie tym oburzającym faktem? M. M. ze Zdobunowa (Nazwisko do wiadomości Redakcji).

## Trzeba opanować nerwy panie funkcjonariuszu m. Równego

W dniu 8.6 b. r. w godzinach porannych zjawił sie (jak sie później okazało) funkcjonariusz magistratu m. Równego p. L. Pudłowski przed moim lokalem herbarciarnia w Równem, zapytując do kogo należy siolik stojący z woda sodowa i lemoniada. Oświadczyłem mu, że do mnie. Wówczas zażądał kwitu na opłacenie podatku za siolik w mojej stracie. Odswoleciałem, że nie mam, gdyż o tem nie wiedziałem, bo pierwszy rok handluje (a zwłaszcza że patent mój to przewiduje, zaś dla władz Policyjnych jest wyjątek zerwolenie ze Starostwa). Wówczas on oświadczył mi, że robi protokół karny za nieosiadanie kwitu z magistratu. Wówczas powiedzialem że za pierwszym razem nie powinien robić tego, może mnie upomnieć. Wówczas tenże odezwał sie, przytacza dostownie, i na to posiadam świadków. Ze tacy mądrcy mogą sobie iść do Lwowa do Galicji, a tu jest Wołyń i on jako wołyński okazze mi co on może. Jestem lwowianinem, ale dla mnie jako obywatela Państwa Polskiego niema różnic dzielnicowych. Powieralem sie w czasie wojny na Kresach i tu byłem ranny, straciłem

## TRYBUNA CZYTELNIKOW

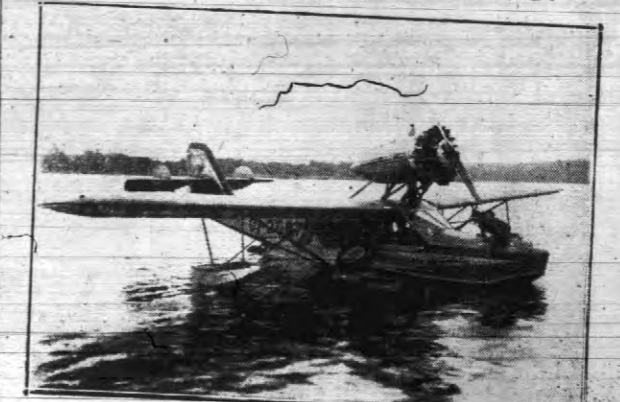
# W wyścigu biurokratycznego „urzędowania” z nędzą pomoc może przyjść za późno...

Wiele Szanowny Panie Redaktorze! Często w swoim życiu spotykalem sie z wszelka krzywdą ludzką — wynikającą bądź to ze złej woli bliźniego, bądź też ze zbyt dobrej własnej woli. Niestety, krzywd podobnych dzieje sie tak wiele, że wrażliwość nasza na nędze ludzka mocno przytępiła, czyniac nas zdolnymi do słuchania obcej skargi z filozoficznym wzruszeniem ramion, którym dajemy po znać, że: „coż ja na to poradzę, nie moja przecież wina”. Ostatnio jednak zetknalem sie z ogromną krzywdą człowieka, stokrotnie spotęgowaną — jej odczuciu przez brak zrozumienia i zbyt nieludzką listy. U ludzi powołanych właśnie do publicznego obowiązku łagodzenia krzywdy, względnie jej równoważenia. W ścisłem streszczeniu sprawa przedstawia sie następująco: Mój dobry znajomy, pan D. F. w

dnia LVII 31 r. zredukowany został z posady, jaka miał w Spółdz. Kolejowej. Zaznaczam, że redukcja nastąpiła po kilkuletniej pracy. przyczem za cały czas potrącane były z poborów pana F. składki na ubezpieczenie. Natychmiast po zredukowaniu pan F. zwrócił sie do Z. U. P. U. po należne mu z prawa zasiłki. Szereg miesięcy wyczekiwał na zaliczenie jego sprawy bezskutecznie. Dopiero 21 marca 1932 r. (!) otrzymał odpowiedź. odmowna. Odmowę morywowano tem, że Spółdz. Kol. wolała do Z. U. P. U. składki tylko za 4 ostatnie miesiące pracy. Dobrze — Z. U. P. U. jest w porządku, zaś nie w porządku jest Spółdzielnia. 23 marca pan F. wnosi odwołanie, powołując sie na fakt ściągania z niego składek ubezpieczeniowych przez przecięt parę lat, oraz prosi jednocześnie o wystawienie t. zw. obliczenia strat, które mu jest niezbędne dla dochodzenia szkód na drodze sądowej. Znowu upływa szereg miesięcy i dopiero w dniu 6. VI 32 r. t. i. po 3-ich miesiącach nadeszła odpowiedź Z. U. P. U. zawiadamiąca, że... podanie pana F. zostało otrzymane, że zostaną przeprowadzone odnośne dochodzenia, na podstawie których wydane będzie orzeczenie, jakie tenentowi Z. kład nadesła, zaś na podstawie (ileż tych podstaw!) tego orzeczenia „zaistnieje”

nie ma literalnie na funt chleba, a radza mu wydać conajmniej 50 zł. na podróż do Warszawy, bo „taka jest już zwyczaj”. Podobne „zwyczaje” muszą być wykorzystane. St. Mirosławski Wołoswski

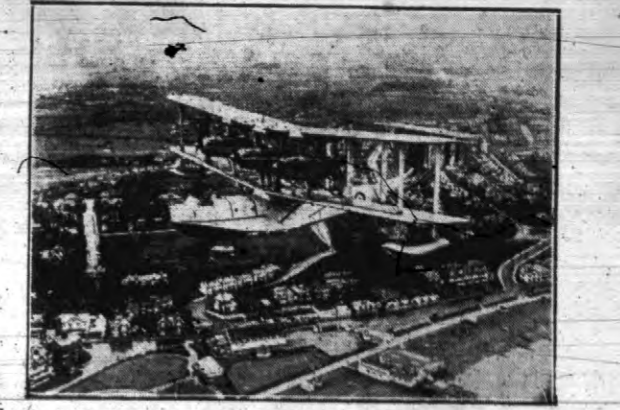
## Spojrzyjcie na te ilustracje i... zapiszcie się do L. O. P. P.



Samolot amfibija, kombinacja aeroplanu z hydroplanem, wypróbowany na jeziorze Templińskim pod Poczdamem (Niemcy). Jest to pierwszy z całej serii podobnych obłryzmów, jaka wykonana będzie w ciągu bieżącego roku.



Angielski samolot wojskowy, mogący pomieścić 30 ludzi i 6 karabinów maszynowych, nie licząc zwykłego ładunku bomb.



Zaopatrzone w trzy motory (o sile 850 P. S. każdy) obłrymi hydroplan wojennej floty powietrznej Anglii — nad miastem Felixtowe.

## Syn więzi matkę w chlewie

Trzeba dodać, że matka Kobylańska kupila mu swego czasu dwa domy przy ul. Fabrycznej i zapisała mu swój majątek ziemski. Tak wynagradza syn matce za to co dla niego uczynila. Sam mieszka w 5 pokojach a matka dogorywa w chlewie. Może Magistrat m. Zdobunowa z Komisja Lekarska zainteresują sie tym oburzającym faktem? M. M. ze Zdobunowa (Nazwisko do wiadomości Redakcji).

## możność starania się

o obliczenie strat. Pan F. jest bez pracy i domu — tuła sie u znajomych, oraz w dnie i noce ciepło w polach i lasach — cierpi głód i ostateczną nędzę. Tymczasem urzędnicy Z. U. P. U. potrzebują też tyłu miesięcy, by zawiadomić, że podanie jego „zostało otrzymane”. I że przedzie ono takie i owakie kolejki biurokratyczne.

## Wyasnienie

W n-rze z dn. 13 sierpnia 1931 roku zamieściłszy notatkę o. t. „Pan z hotelu „Bristol”. Obywatel ze Starogardu nie płaci „z zasady” rachunków”. W związku z tem czuje my sie w obowiązku wyjaśnić, że co do osoby p. Henryka Rabczyńskiego, b. redaktora „Hasta Łódzkiego”, zostaliśmy wprowadzeni w błąd, wobec czego wyrażamy ubolewanie z powodu mimowoli wyrażonej mu krzywdy.

Zdzisław Andrzejowski

TAJNY FRONT

Powieść

Tymczasem Ostoja biegł pedem wąską, ciemną uliczką i nie oglądał się za siebie...

Przez cały czas uczyli się kieliszków wódki, a kilka kufi piwa nie mogło mu za szkodzić...

Wypadłszy na podwórkę tawerny ojca Kausa, jednym skokiem przesadził druciany parkan i znalazł się w tej oto uliczce...

Kutry stały długim szeregiem, jeden obok drugiego i kolysały się lekko na nocnym przyboju...

Jako to będzie — pomyślał Ostoja i przeskakiwał cicho z kutra na kuter.

Przy końcu długiego szeregu znalazł to, czego szukał. Statek przygotowany był widać do rannego połowu...

Tymczasem był najlepszej myśli. Pogoda, aczkolwiek wietrzna, która tak bardzo żądnymi powikłaniami...

Staral się sprzątać jaknajciszej, uważał, by nie zawadzić dziobem, czy burzą o pal, lub inny statek i przesłizgiwał się...

Długi, dość wąski kanał ciągnął się jeszcze na przestrzeni dobrych trzystu metrów i od szczęśliwego przebiegła go zależało całe powodzenie ucieczki...

Ostoja, mimo swych żelaznych niemal nerwów musiał całą siłą woli panować nad sobą i każdy ruch dokładnie obliczać...

Gdyby go tutaj dopadli żołnierze Wejhera — nic nie zdolatoby go uratować. Zbyt powoli się posuwał, by można było umknąć...

Motoru nie mógł użyć, by hałasem nie budził podejrzeń straży portowej. Wydostawszy się jednak szczęśliwie z kanału portowego, odsapnął i rozwinął żagle...

Uradowało to Ostoję ogromnie, gdyż zależało mu bardzo na czasie a wszelkie zboczenia z drogi byłyby mocno niebezpieczne. Spojrzył na zegarek, który nosił na ręce...

Ostoja był uratowany! Po ołgódznie tej cichej żegluzi, światła Królewca zaczęły ginać w oddali i można

już było puścić motor i to na pełny bieg. Ostoja wziął odrazu kurs na Gdańsk — Hel...

Wiadomości, które zdobył, były pierwszorzędnej wagi. Skape słowa pijanego telefonisty rozumiał aż nadto dobrze i wyraźnie, gdyż pokrywały się z tem, czego dowiedział się uprzednio.

„Tajny Front“ przygotowywał się do ofensywy z całą skrupulatnością, która miała się rozpętać, a była tem straszniejsza i niebezpieczniejsza, że równoczesna na wszystkich odcinkach.

Niesamowite wrost wiadomości o przygotowywanym terrorystycznym zamachu na Gdynię nabierały w tej sytuacji cech prawdopodobieństwa i należało się z tem liczyć najpoważniej.

Wszystko to wiedział i rozumiał Ostoja i gotował się z całą energią i oddaniem do niweczenia planów zawistnego i mściwego wroga. Nie wiedział tylko dzielny kapitan o tem, że los zgotował mu okrutny i straszliwy cios...

Kto wie, może dalsza rozmowa i dalsze koleżki wódki i piwa rozwiązałyby zupełnie języki żołdaków i Ostoja dowiedziałby się o losie, jaki spotkał Helene? Może umiałby wówczas wyrwać ją z tuch rak?

Tymczasem był najlepszej myśli. Pogoda, aczkolwiek wietrzna, która tak bardzo żądnymi powikłaniami. Wiatr sprzyjał i przy tej żegluzie mógł już następnej nocy dobiąć do brzegów Helu.

Taki właśnie plan miał Ostoja, nie chcąc bądź co bądź, na kradzionym kutrze zarywać się w Gdynię.

Obmyśliwszy sobie to wszystko dokładnie, sprawdził jeszcze raz kurs własną intuicją i przymocował odpowiednio ster kawałkiem sznurka. Na wodach tych nie potrzebowal map i przyrządów, gdyż znał je jak swoją kieszeń i wszędzie mógł trafić z zawiananiem niemal oczyma. Specjalne czuwanie nad kutrem wobec stałej pogody też było zbędne...

Otułił się w kawał żaglowego płótna i ułożył wygodnie na pokładzie za budką z motorem. Ośloniety w ten sposób od zimnego wiatru zasnął prawie natychmiast.

Obmyśliwszy sobie to wszystko dokładnie, sprawdził jeszcze raz kurs własną intuicją i przymocował odpowiednio ster kawałkiem sznurka. Na wodach tych nie potrzebowal map i przyrządów, gdyż znał je jak swoją kieszeń...

Obmyśliwszy sobie to wszystko dokładnie, sprawdził jeszcze raz kurs własną intuicją i przymocował odpowiednio ster kawałkiem sznurka. Na wodach tych nie potrzebowal map i przyrządów...

Obmyśliwszy sobie to wszystko dokładnie, sprawdził jeszcze raz kurs własną intuicją i przymocował odpowiednio ster kawałkiem sznurka. Na wodach tych nie potrzebowal map i przyrządów...

Obmyśliwszy sobie to wszystko dokładnie, sprawdził jeszcze raz kurs własną intuicją i przymocował odpowiednio ster kawałkiem sznurka. Na wodach tych nie potrzebowal map i przyrządów...

Zszedł więc na dół, do motoru. zbadał go uważnie, dolał oliwy do głównej oliwiarki, sprawdził ilość ropy w baku i zadzwolony zaczął przeglądać koszyk z prowiantami...

— Brawo, królewskie śniadanie — wykrzyknął wesoło i zabrał się do jedzenia, lecz jakaś myśl popsuła mu widać humor, gdyż zmarszczył czoło i wolniej już zjadł.

— Biedaku, a to się dopiero martwisz. Wyobrażam sobie, jak płaczesz i narzekasz, ale już pewno cał Królewicz wie, że to ja, Bomberg, kupiec z Rygi i szpieg, ukradłem ci ten kuter.

— No nie, nie martw się przyjacielu, za jakieś trzy dni będziesz miał swój statek z powrotem wraz z równowartością przypuszczalnych połowów w tym czasie — namrotał do siebie Ostoja — tymczasem ślicznie ci dziękuję za śniadanie.

Wyszedł znów na pokład, obejrzał cały statek dokładnie, sprawdził raz jeszcze kurs, poprawił ster i znów wyciągnął się na kawałki żaglowego płótna, które mu w nocy służyło za poduszkę i kołdra. Po chwili oczy mu się zaczęły kleić i znów zasnął twardym snem...

— Dobrze, za trzy, cztery godziny powinienem docierać do Helu. Władować trzeba będzie gdzieś wysoko, najlepiej w Kuźnicy, bo tam najspokojniej i kuter mój nie wywoła sensacji.

— Głowa w tem zresztą Marcina Kakuła. Dawnośmy się nie widzieli, to dopiero się stary zdziwi, jak mnie zobaczy. A gderania będzie, no, no. Był tylko był w domu, bo nieobecność jego mogłaby mu dużo pokrzyżować.

Przedewszystkiem musi się stary zająć tym kutrem i jakimś sposobem odstawić go nieopstrzeżenie na królewskie wody, tak, by z łatwością go tam odnaleźli. Przedtem jednak musi mniej odstawić do Gdyni, to najważniejsze.

Ostoja zaczął sobie pokolei przypominać wszystkie etapy wypadu do Królewca, zbierać drobniaczko najdrobniejsze nawet szczegóły, segregować je i roztrząsać.

Narada w brunatnym domu jest zakończona i na rezultaty jej nie trzeba będzie długo czekać. Te niemurowane oddziały, o których mówił telefonista, to nic innego, jak tylko dobrze zorganizowane grupy dywersantów pod dowództwem wytrawnych szpiegów i oficerów. „Tajnego Frontu“ — rozumował — i właściwie to nic nowego. Faktem jest tylko oczywiście, że królewicka komenda dąży do usprawnienia i skoordynowania wysiłków, że przygotowuje się energicznie do walki i, przemysłowa nad jakąś grubą prowokacją.

— Ano zmierzmy, swe sily, panie Wejher! Pan ma swą armie, szpiegów, pieniądze, pomoc hakatystów gdańskich i nacjonalistycznych, zdradziecki senat Wolnego Miasta — ja jestem prawie sam, nie mam żadnej pomocy, a nawet przeciwnie, dużo utrudnień, ale zobaczmy, kto mocniejszy...

(Dalszy ciąg jutro).

Noc śmiertelnego strachu

Figle swawolnej panienki kosztowały ją 50 marek

W Berlinie mieszka swawolna Karolia, która pewnego pięknego poranku postanowiła sobie zabrać się...

Kosztowne własnej, liczonej rodziny. Pomyślna figla zrodziła się w jej głowie podczas uroczystej biesiady z okazji jej własnych zarczyni, kiedy to, widząc dostojne postacie ciotek i wulków, siedzących w pomysłowym nastroju przy stołach zastawionych stołami, postanowiła wyprowadzić ich z równowagi ducha.

Następnego wieczora, kiedy w kamienicach śródmieścia pozasyłała sześć bokobynych, mieszczańskich rodzin zasysało słodko pod puchowymi pierzynkami. Śmiechu nie było w tych domach...

Wobec ciągłych zamieszek politycznych, wiadomości ta wydatła

szeli jeszcze gorszą wiadomość: — Nie wychodźcie do przedpokoiu, bo tam czyhają bandyci. Policja za chwile przybędzie na pomoc. Śniadanki przy telefonie pozostaw, oczywiście, nieporuszeni, reszta rodziny przenocowała w kuchni bez wieści nie śmiejąc wychylić noża ze swej fortecy.

Śmiertelnego oczekiwania dzwonek znowu zadzwieć. W nadziei, iż nadejda uspokajające wieści, najodważniejsi przedostali się ehytkiem do aparatów i usły-

Dziwactwa amerykańskie Kościół, który płaci... dywidende

Dziwactwa amerykańskie na temat reklamy są rzecz jasną powściągnięta. Reklamuje się tam wszystko, począwszy od nasię do zabaw, a skończywszy na kościołach, oczywiście ewangelicznych. Kościoły zachwalały swoje otwarte, swoje sale zebrań, sale gimnastyczne i t. d. zapomoc dakłówek, ogłoszeń i reklam świetlnych. Co więcej w Chicagu powstał hotel-ko-

ścioł, mający 644 pokoi, w których można mieszkać, kawiarnie, sklepy i t. d. Przedsiębiorstwo to pod znakiem religijnym wypłaca 5 proc. dywidendy swoim akcjonariuszom. Kościół, wypłacający dywidende, oto rzecz, która emocjonuje nawet Amerykanów.

W Nowym Jorku założono znnowu dom modlitwy, należący do jednej z niezależnych sekcji, który wezwał wiernych i niewiernych do składania udziałów. W odczytach przedmiotowych religijnych mówi wyraźnie: „Osobnik, który złoży datkę na budowę kościoła, otrzyma ożdobne świadectwo, poświadczające, że inwestował swój kapitał w królestwie niebieskim“ (!).

Oto sposoby reklamy amerykańskiej w dziedzinie religijnej...

Wyrodny ojciec zuca swe dziecko pod pędzącą platformę

Obarczony, po separacji z żoną, wychowaniem 2-letniej córeczki, młody dziennikarz francuski Pressard, popadł w stan takiej depresji, że postanowił nietylko sam rozstać się z życiem, ale usmiercić i dziecko, które stało mu się ciężarem.

W tym celu czatował na ciężką, dobrze nahadowaną platformę, a gdy taka się nawinęła, cisnął dziecko pod koła, sam uskoczywszy w porę. Na szczęście woźnica zahamował wóz i dziecko wyszło bez szwanku.

Troje dzieci arabskich ofiarą rozpędzonego expressu

Dwoje czarnych, kędzierzawych baków i trako w największą na torze kolejowym pod Bouira w Algerze, gdy z ważką wysunął się express, zdążający co parę w stronę pustyni. Dostrzegł go 10-letnia dziewczynka i rzuciła się malcom na pomoc.

Niestety, uderzona buforem, została odrzucona w bok i zmiotła kołami.

Pożezna koła wrotnych pulmanów nie darowały również i dwoje pozostałych małych krajówcom, rozszarpując ich na kawałki.

Eksplozja w fabryce ogni bengalskich zabija dwie młode robotnice angielskie

W tych dniach, na jednym z przedmieść Londynu zdarzyła się straszliwa eksplozja w fabryce ogni sztucznych, pozabawiając życia dwie młode robotnice: 23-letnią, święcie posłubioną meżatkę i 20-letnią narzeczoną. Przyczyną wybuchu nie są dotąd ustalone. Był on nader gwałtowny.

tak, że zniszczył szczyt we wszytkich oknach w promieniu dwięciu kilometrów. Najprawdopodobniej silna operacja słoneczna podczas ostatnich upałów, przeniknawszy do fabryki przez niezamkniętą okna, rozgrzała materiał wybuchowy do tego stopnia, że eksplozją samorzutnie.

Mała stwo po sportowemu — „na czas“ 150 malowideł w 18 miesięcy

Ambasador amerykański Mellon, uczestniczył w tych dniach w otwarciu interesującej wystawy obrazów, pedzia młodego, amerykańskiego malarza Huberta Stowittsa.

Zbiór malowideł pod nazwą „Ginace Indie“ przedstawiła 150 szkiców hinduskich znakomitości, nocyłające od meżów stanu i uczylnych, kończąc na bokserach. Wszy-

stronności, w sukniach porwanvch i ze straszliwym sanami szarpaniem... Ratunek wskazuje okazał się spóźniony, gdyż obie zmarły w drodze do szpitala.

Mała stwo po sportowemu — „na czas“ 150 malowideł w 18 miesięcy

Mała stwo po sportowemu — „na czas“ 150 malowideł w 18 miesięcy

Mała stwo po sportowemu — „na czas“ 150 malowideł w 18 miesięcy

Mała stwo po sportowemu — „na czas“ 150 malowideł w 18 miesięcy

Mała stwo po sportowemu — „na czas“ 150 malowideł w 18 miesięcy

Mała stwo po sportowemu — „na czas“ 150 malowideł w 18 miesięcy

Mała stwo po sportowemu — „na czas“ 150 malowideł w 18 miesięcy

Mała stwo po sportowemu — „na czas“ 150 malowideł w 18 miesięcy

Mała stwo po sportowemu — „na czas“ 150 malowideł w 18 miesięcy

Mała stwo po sportowemu — „na czas“ 150 malowideł w 18 miesięcy

Mała stwo po sportowemu — „na czas“ 150 malowideł w 18 miesięcy

Mała stwo po sportowemu — „na czas“ 150 malowideł w 18 miesięcy

Mała stwo po sportowemu — „na czas“ 150 malowideł w 18 miesięcy

Było już widać, kiedy rozległ się telefon po raz trzeci, tym razem zapytano:

„A co, udał się figle? Jak się wam spało tej nocy?“

Można sobie wyobrazić, jakie gromy spadły na główke spotnicy. Mniej wyrozniarniali członkowie rodziny posuneli się nawet do tego stopnia, iż zaskarżyli złośliwa krewniaczke

Gielda DEWIZY

Berlin 211,8  
Holandia 360,5  
Londyn 32,15  
N.-Jork 8,91,9 (Kabel 8,92,4)  
Paryż 35,05  
Szwajcaria 173,8  
Włochy 45,6

PAPIERY LOKACYJNE  
Dolarowa 48,15  
5 proc. poz. konw. 34,5  
6 pr. poz. 40,1 51,5  
7 pr. poz. 43,75  
4 i pół pr. L. Z. Z. 32,75  
8 pr. L. Z. m. W. 83,25  
8 pr. L. Z. Łodzi 51,75  
5 pr. L. Z. Piotrkowa 38  
10 pr. L. Z. Radomia 50,5

AKCJE  
B. Polski 70.

Dwuletnia wędrówka skradzionego płaszcza damskiego

Historia niewiarogodna, a prze cie prawdziwa zdarzyła się mieszkańcowi miasteczka niemieckiego Bitterfeld. Przed dwoma laty dokonano na jego mieszkaniu napadu rabunkowego, którego ofiarą między innymi przedmiotami, padł piękny damski płaszcz jego żony. Policji udało się niebawem przychwycić rabusia i poszkodowany otrzymał wiadomość, że skradziony rzeczy beda mu w krótkim czasie zwrócone.

Niestety, minal rok 1931, a sprawa nie ruszyła z martwego punktu, mimo ożywej korespondencji między okradzionym a urzędem policyjnym w Naumburgu. Nadeszła mroźna zima i okazała się potrzeba ciego płaszcza, którego nie było sposobu odzyskać.

W końcu mieszkanin z Bitterfeldu wzięł na odbyte i wystosował pismo urzędowe do sądu okręgowego, zaowitując, czyż przynajmniej zima 1932 roku będzie można płaszcz odzyskać. Na to otrzymał odpowiedź, iż płaszcz jego żony doreczono przez pomyłkę słuarszowi Wacławowi Prymusowi, który odesłał go do Polski, w podarunku żonie. Po licznych wyjaśnieniach żona słuarsza Prymusa otrzymała z Niemiec polecenie odesłania płaszcza zpowrotem, co też uczyniła.

Naciekawszym szczegółem tej sprawy jest okoliczność, że prawdziwym złodziejem okazał się sam Prymas, który dobranymi kluczami dostał się do mieszkania i wyciągnął z niego płaszcz. Skoro historia się wiała nła, policja porosiła go o rzezzenie do kedyś a płaszcz odesłala wam właścicielowi, który pomimo odzyskania własności, wszczął kroki sądowe o odszkodowanie, motywując je tem, że płaszcz, noszony w ciągu dwóch lat przez kogo innego, stracił dlań wszelką wartość.

## Śmierć na szubienicy NIE PRZERAŻA PRZESTĘPCY Łopatecki tęskni za grobem

Zabójca pocztyliona Kononowicz, niefortunny rabuś pieniędzy w Urzędzie pocztowym w dniu 23 b. m. stanie przed Sądem Doroznym.

Obrońcy, który się zgłosił do niego, Łopatecki podziękował za usługi, oświadczając, że tylko grób da mu upragnione wyzwolenie z okrutnych cierpień w

ogniu wyrzutów sumienia i żalu z popełnionego czynu.

Ojciec Łopateckiego urzędnik sądowy z Wilna, bawiąc w Grodnie robił starania u władz prokuratorskich by wrazie wyroku Sądu skazującego Łopateckiego na karę śmierci, został on rozstrzelany a nie powieszony.

## Kursy wakacyjne dla wykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych

W okresie 4—30 lipca w Białymstoku odbędą się państwowe kursy wakacyjne dla wykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych, tematami których będą: a) Praktyczne zagadnienia

organizacyjne i administracyjne z punktu widzenia początkującego nauczyciela i b) Rozwój za interesowań u dzieci i metody aktywne w nauczaniu.

## Jutrzejsze posiedzenie RADY MIEJSKIEJ

### ma rozwiązać poważną sprawę teatru na następny sezon

W dniu 23-go czerwca 1932 r. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej miasta Grodna, z następującym porządkiem dziennym:

Przyjęcie protokołów z posiedzeń Rady Miejskiej z dnia 24 maja i 2-go czerwca 1932 roku.

Rozpatrzenie i zaakceptowanie projektu umowy na wydzierżawienie Teatru Miejskiego im. Eliży Orzeszkowej w Grodnie, na sezon teatralny r. 1932—33.

Wprowadzenie dopłat, do opłat komunalnych, na rzecz zatrudnienia bezrobotnych.

Umorzenie 10% dodatku na rzecz bezrobotnych, nalizzonego w czasie od stycznia do kwietnia 1931 roku, na rachunek instytucji wojskowych i państwowych.

Zatwierdzenie wydatku na wykonanie tranżulacji na terenach podmiejskich miasta Grodna.

Zmiana umowy z dnia 24 października 1930 roku, zawartej przez Magistrat z mierniczym przysięgłym p. Antonim Agustynikiem, na pomiary m. Grodna.

Upoważnienie Magistratu do wystawiania weksli w związku z wykonywaniem budżetu miasta Grodna na rok 1932—33.

Założenie specjalnego oddziału opieki nad nieuleczalnie chorymi żydami miasta Grodna.

Wybór zastępcy delegata do

Powiatowej Rady Szkolnej w Grodnie.

Obniżenie stawek taksy drożkarskiej o 20%.

Wniosek Komisji Opieki Społecznej w sprawie nowego podziału miasta Grodna na obwody opiekuńcze i uzupełniającego wyboru opiekunów społecznych.

Pokrycie strat w Lombardzie Miejskim, spowodowanych rabunkowym napadem, dokonanym w dniu 17 kwietnia 1928 r. Białobłocy Jan i Aleksandra prośba o przyznanie stałej zapomogi.

Wniosek nagły w sprawie zaniechania wybudowania ustępów z dołem betonowym przez właścicieli nieruchomości na jeden rok.

Wniosek nagły w sprawie stosowania dotychczasowych opłat za praktykę wakacyjną w Szpitalu Miejskim dla studentów i absolwentów medycyny, pochodzących z Grodna. Interpelacje.

## Kradzież w pocłaгу

Świąszkowskemu Janowi, zam w Grodnie przy ul. Mostowej 5 skradziono portfel w pocłaгу osobowym Warszawa-Grodno. Portfel zawierał 3 dolarówki poczytka państwowej.

## NOWA METODA WYWROTOWCÓW biją palących papierosy

Wywrotowcy na Polesiu wpadli na nowy pomysł szkodzenia państwu naszemu.

W szeregu miejscowości pow. prużańskiego m. in. w miasteczku Błudniu, prowadzona jest energiczna akcja, zmierzająca do bojkotu wyrobów monopolu tytoniowego.

Organizacje wywrotowe wybierają na swych członków sil-

ny nacisk, grożąc tym z pośród komunistów, którzyby nie zastosowali się do nakazu, represjami partyjnymi.

Niektórzy z pośród gorliwszych wywrotowców tak dalece przejęli się nakazem partii, że u. ządają napady na ludzi, palących papierosy.

Truskawki, agrest, maliny na terenie paru hektarów do wydzierżawienia. Wiadomość w Administracji „Dziennika Kresowego”. 7—x

## Znów profanacja cmentarza

We wsi Małyszczyna w nocy z 18 na 19 czerwca na miejscowym cmentarzu znaleziono porozrzucone na miedzy i potłuczone figurki z pomników katolickich i prawosławnych.

Ponieważ w przeddzień chodził po wsi jakiś osobnik umysłowo chory, są więc przypuszczenia, że jest to jego sprawka. Chociaż nie jest wykluczone, że może to być robota bezbożników, co już miało miejsce pod Skidem.

## Jadalnia dla inteligencji

Zarząd Zw. Pr. Ob. K. przypomina słomianym wdowcom i osobom samotnym, że istniejąca jadalnia dla inteligencji Zw. Prac. Obyw. Kobiet (Piłsudskiego № 3) wydaje obiady obfite i smaczne od 2—5 w cenie 1 zł. za trzy dania, 80 gr. za dwa dania, łącznie z chlebem i usługą. Obiady wydaje się również do domów.

Prosi też o wstąpienie do jadalni, a z pewnością trud opłaci się sowicie.

## Zwinęte agencji pocztowej w Dziembrowie

Z dniem 1 sierpnia b. r. zostanie zwinęta agencja pocztowa w Dziembrowie pow. Szczuczynski.

ANONSI!

Już wkrótce ujrzemy polski  
dźwiękowiec p. t.

ANONSI!

## „LEGJON ULICY“

Początek seansów o g. 6,15—8,15—10,15

Kino  
dźwiękowe  
„ŚWIATOWID“  
Brygladzka 2

Tylko dziś! Wstęp 40 gr.  
na wszystkie miejsca  
**DZIEJE DUSZY**  
(ŻYWIOT ŚW. TERESY)

Prenumerata miesięczna z odnośnieniem 3 zł., w Admin. 2,50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr, 1 szpalt w tekście, 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7 wiecz. Konto P.K.O. 142,625. Telefon: Administracji i Redakcji Nr. 226.

Odpow. Redaktor Tadeusz Koruński.

Druk „Polska Druk. Kresowa” Grodno, Dominikańska 21.